№ 126. Kraków 4 Czerwca — Sroda. Rok 1856.

# CZAS

**Dziennik** wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
**Dodatek** miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | | rocznie | złr. 20 |
| półrocznie | | półrocznie | „ 10 |
| kwartalnie | | kwartalnie | „ 5 |
| miesięcznie | kr. | miesięcznie | „ 2 |

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 26 | rocznie | złr. 30 |
| półrocznie | „ 13 | półrocznie | „ 15 |
| kwartalnie | „ 7 | kwartalnie | „ 8 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w **Inseratach**:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

## Kraków 3 czerwca.

Nieraz już wypowiedzieliśmy zdanie nasze o traktacie z 15go kwietnia. Dziwiła nas udana czy rzeczywista obojętność z jaką przyjęto z razu akt ten, który od pierwszéj chwili wydawał nam się nader ważnym, nie tylko ze względu na sprawę wschodnią, ale i na całą europejską politykę, na jéj kierunek, na systemat równowagi. Uderzającem było milczenie, jakie z początku towarzyszyło ogłoszeniu tego traktatu tak w dziennikach jak i w parlamentach, zwracaliśmy na nie uwagę. Przekonywamy się coraz bardziéj, że uwagi nasze były słuszne, że przewaga jaka w traktacie z 15go kwietnia wyraźnie przebija jest rzeczywista; żeśmy nie ulegli żadnemu chwilowemu wrażeniu, ale ocenili jak należy doniosłość tego aktu. Zdanie nasze znajduje dziś poparcie w większéj części europejskich organów prasy, zwłaszcza w Anglii, gdzie dzienniki ciągle dotąd rozbierają ważność potrójnego przymierza. Żaden z nich jednak nie przemawia tak jasno i loicznie jak *The Press* organ p. D'Israelego: podajemy tu więc treść ostatniego jego w tym przedmiocie artykułu.

Wielkie mocarstwa, pisze *The Press*, jak Anglia, Francya i Austrya, nie biorą na siebie tak wielkich zobowiązań, jeżeli pierwéj nie wiedzą, dokąd iść zamierzyły. W obecnym przypadku wiedziały one bezwątpienia, że przymierze jakie zawierały, da im w Europie taką przewagę, iż żadna inna koalicya zrównoważyć jéj nie byłaby w stanie. Sądząc nawet o potrójnem przymierzu z saméj litery traktatu, musimy koniecznie dojść do przekonania, że sprzymierzone trzy mocarstwa uważają się za rozjemców Europy; że jak długo będą w zgodzie, każde zaburzenie z łatwością uśmierzone zostanie; a żadna wojna wybuchnąć nie może bez poprzedniéj ich kontroli, czyli bez ich zezwolenia.

Zaprawdę, lord Palmerston srodze sobie lekceważył słuchaczów, gdy w parlamencie oświadczał, że potrójne przymierze zawiązane traktatem z 15go kwietnia, nie pociąga za sobą żadnéj w Europie przewagi. Przewaga ta przeciwnie, jest podstawą owego przymierza. Śmiesznością jest utrzymywać, aby nie miało ono mieć wpływu na ogólną politykę, dla tego, że zawartem zostało z powodu jednego wyłącznego wypadku. Przymierza między mocarstwami pierwszego rzędu nie mogą się ograniczać do wyłącznych wypadków. Mają one koniecznie z saméj natury rzeczy, cechę ogólną: przymierza takie reprezentują systemat. Nie jestże śmiesznością, chcieć utrzymywać, że takie państwa mogą być w ścisłej zgodzie co do pewnych punktów, a w zupełnéj niezgodzie co do innych?.... Jestże choć jeden rozsądny człowiek w całéj Anglii, coby mógł sądzić, że W. Brytania, Francya i Austrya w najdoskonalszem są porozumieniu co do kwestyi tureckiéj, a w zupełnem nieporozumieniu co do kwestyi włoskiéj lub innéj, i to rów[no]cześnie? Tak długo jak trwać będzie przymierze, znajdą one zawsze sposób ułożenia sporów, któreby je zakłócić mogły. Poświęcą uczucia i sympatye dla korzyści na rzecz siły i zgody jakie im przymierze zapewnia. Być może, iż w duchu mocarstwa te w pewnych punktach są zarazem w zgodzie i w niezgodzie; ale to pewna, że gdyby niezgoda w jednym punkcie stała się rzeczywistą, w téj saméj chwili skończyłoby się przymierze.

W obec téj loiki dziennika *The Press*, na nic się nie przyda stawiać frazesy niektórych dzienników, deklamujących ciągle w sprawach włoskich. Wydają się one jak człowiek co sobie uszy zatyka, aby prawdy nie słyszeć, mając z góry powzięty zamiar wygłaszać swoje marzenia. Byłoby to igraszką gdyby kto inny nie mógł odpowiedzieć jak żaby Krasickiego — że idzie o życie.

## Korespondencya Czasu.

### Z nad Dniestru 28 maja.

Wszyscy niemal zajęci są dziś wyliczaniem korzyści lub strat poniesionych w kryzys wojennéj. I korespondent z prowincyi niechąc odstępować od téj wytkniętéj mu przez wszystkie dzienniki drogi, musi przedewszystkiem opisać, jaki wpływ wywarło zawarcie pokoju na tę część monarchii austryackiéj, która z natury swojéj obfitując we wszystkie warunki pomyślnego bytu, nie dźwignęła się do takiego stanu pomyślności, iżby powiedzieć można *nec plus ultra*.

Jak stan wojenny pomnażając odbyt produktów pomnożył oraz i zasoby pieniężne naszych gospodarzy i wczas przyszedł w pomoc ich potrzebie zaopatrzenia się w kapitał obrotowy niezbędny do dalszego prowadzenia i podniesienia gospodarstwa — tak zawarcie pokoju i nagłe przejście ze stanu napiętego przyprawiło ich o wielkie straty. Nie masz tu kąta, z któregoby niedochodziła jakaś smutna wieść o zerwaniu kontraktów sprzedaży produktów zawartych na początku jesieni, kiedy jeszcze ceny na wszystko były wysokie i nie masz miejsca, w którembyś nieusłyszał, że na gorzelniach i wypasie wołów potracili przedsiębiorcy ogromne sumy. Dołączywszy do tych strat jeszcze i zawód ogromny z powodu zupełnie chybionéj pszenicy ozimęj, która wyginęła w czasie mrozów częstych i silnych przy niedostatecznem pokryciu śnieżnem, a rezultatem będzie, że nie ma wielkiéj nadziei, aby ten rok był pomyślnym dla Podola.

Pomyślność i dobry byt materyalny zależą od dwóch warunków: od należytéj produkcyi i od skapitalizowania płodów téj produkcyi, czyli od handlu. Produkcya u nas jeszcze nie stoi na stopniu doskonałości, jakkolwiek wszelkie usiłowania gospodarzy naszych dążą ku temu, by z ziemi wydobyć ukryte w niéj skarby, są jednak wielkie jeszcze przeszkody, których usunięcie przechodzi ich siły. Bo brak rąk do pracy, dający się czuć wszędzie jest wielką tamą w gospodarstwie. Są tu miejsca naprzykład, gdzie z tego powodu o plewieniu zboża ani myśleć można, a przy zbiorach nie raz patrzeć trzeba z bólem w sercu, jak ziarno z kłosów spada, albo niknie na pokosach. Tym sposobem produkcya podnieść się nie może. Jest to wielkie malum, któremu zaradzić starają się niektórzy gospodarze zaprowadzeniem u siebie osad najemników myśląc nad sprowadzeniem pracowitych i do zarobkowania chętnych Szlązaków, którychby użyć mogli bądź jako parobków do utrzymania należytego inwentarza, bądź w czasie żniw, jako też i w każdym innym czasie użyć do pracy za stałą i naprzód wyznaczoną cenę. Chociaż na to wielkich wkładów potrzeba, wkłady jednak wypłacą się późniéj obficie, bo niedość że praca około uprawy roli pójdzie lepiéj i skrzętniéj, ale każdy zamówiwszy dla siebie stósowną ilość najemników uwolni się od kłopotów tyla i przykrości nieodstępnych dzisiaj od gospodarstwa.

Co do handlu, ten zawsze ciężyć będzie na gospodarstwie i sam nigdy nie zakwitnie, dopóki będzie jakby wyłącznym monopolem jednéj części ludności niedbającéj o nic więcéj, tylko o powiększenie zysków dla siebie. Przez żydów nigdy tu handel nie był stałym — nigdy odbyt płodów wydobywanych mozolnie i z krwawym znojem nie był pewnym. Od żydów zależy handel i skapitalizowanie wszystkich płodów a przeto i wartość ich. Czuje każdy to dobrze właściciel ziemi, każdy dzierżawca, czuje że jest jakby oplątany siecią spekulacyi żydowskiéj, która już znaczną część majątków przerzuciła w ręce żydów. Ale bez żyda obejść się nie może nigdy, ani u siebie w domu, ani w mieście, gdzie tylko chodzi o zrobienie jakiego interesu. I choć nie raz sarka, radby się wyzwolił z pod tego jarzma, choć nieraz cierpkiemi słowy powstaje na plugastwo przedsiębiorczéj i obrotnéj ludności żydowskiéj, i poznaje, że kapitały w rękach jéj będące dla kraju mało korzystne są — sam jeszcze nie pomyślał nad tem, jakby złemu temu zapobiedz, jakby się uchronić od plagi ciążącéj na produkcyi, na handlu, zgoła na bycie materyalnym i nieraz będąc potrzebnym, oddaje siebie i majątek swój na łup spekulantom, lichwiarzom, którzy znając stan jego majątkowy umieją z tego korzystać i deprecyują to, co jest jedyną podstawą bogactwa krajowego; jest to okoliczność nad którą należałoby się starannie zastanowić i którą usunąć leży w interesie wszystkich w ogóle i pojedynczych w szczególe.

Rada na to się znajdzie, byle tylko były chęci i szczere porozumienie się wszystkich w tém interesowanych. Dziennik będący wyrazem wszystkich potrzeb kraju, który oprócz kwestyi politycznych i zagranicznych podejmie myśl rzuconą na niwę dotychczas odłogiem leżącą i otworzy kolumny kwestyi żywotnéj prowincyi, któréj jest organem, ułatwić może to zadanie.

Myśl jedna budzi drugą i popycha do czynu. Na téj to drodze najprędzéj może nastąpić porozumienie się i uczucie potrzeby, stosunek między producentami a spekulantami handlowymi dla kraju mniéj szkodliwym zrobić. Jest to droga do polepszenia bytu materyalnego, będącego podstawą wszelkiego innego bytu — droga otwarta dzisiaj po zawarciu pokoju dla wszystkich. I dla naszéj prowincyi nastąpi wkrótce po ukończeniu kolei żelaznych inna, zupełnie nowa epoka, któréj następstwem musi być zmiana w stosunkach materyalnych, a która przeto powinna stać się pobudką do śledzenia tego wszystkiego, co tylko tych stosunków materyalnych dotyczy. Mamyż tę zmianę przyjąć biernie, nie troszcząc się bynajmniéj o korzyści, które inni, naszym kosztem zbierać będą — lub też sam czynny w niéj mieć udział? Wszakże środków na to nie braknie, jeżeli zechcemy wejść na drogę stowarzyszeń, którą w innych krajach rozpoczynają się wszystkie przedsiębiorstwa i napływają ogromne kapitały do kraju.

Jakie stowarzyszenie u nas byłoby najpotrzebniejszem, o tém w drugim liście napiszę.

### Berlin 1 czerwca.

† Pomiędzy uroczystościami, które się tu wyprawiać zwykły na cześć wysokich gości zagranicznych, parady wojskowe pierwsze zajmują miejsce. Bywają one pospolicie uroczystościami ludowemi, bo placem popisu wojskowego są „Lipy“, gdzie ludności spacerującéj, próżnującéj, gapiącéj się bywa w każdéj godzinie i bez takiego szczegółowego powodu najwięcéj. Wojsko ustawia się po obu stronach ulicy aż ku bramie brandenburskiéj, a gdy miejsca braknie, to i za bramą na charlottenburskiéj szosie. Defiluje zaś, poczynając od posągu Fryderyka, na placu domu opery, ustępując ku zamkowi, zkąd albo rozchodzi się do koszar, albo, zebrawszy się na placach zamkowym i Lustgarten, defiluje po drugi raz ku Lipom. Król z gośćmi swymi i całą świtą wojskową stawa naprzeciwko głównego odwachu przed posągiem Bluechera. Królowa z żeńskiemi gośćmi i damami dworu przypatruje się paradzie albo z pałacu księżniczek, albo z pałacu Księcia Pruskiego. Całą środkową promenadę Lip, brzegi placu domu opery, na których stawiają się długie estrady, wszystkie publiczne i prywatne domy, zapełnia publiczność. Tym sposobem cała ulica Lip z przyległemi placami i z otaczającemi je pałacami i kamienicami zmienia się na jeden ogromny amfiteatr, z parterem, łożami pierwszego, drugiego, trzeciego, czwartego piętra i z paradyzem na dachach. Na dole grają liczne orkiestry. Świta królewska, w któréj pierwsze zajmują miejsce goście zagraniczni, przejeżdża najprzód wolnym krokiem przed całą linią wojska wyciągniętego po obu stronach środkowéj ulicznéj alei, potém tąże drogą defiluje całe wojsko, piechota, kawalerya, artylerya, tak, że każdy z publiczności widział wszystko co chciał widzieć, o parę, o kilka kroków od siebie, mianowicie zaś gości zagranicznych — bohaterów uroczystości. Tą razą było co widzieć, bo rzadko kiedy świta panującego może być świetniejszą. Znajdowali się w niéj, oprócz Cesarza Aleksandra, brata jego Michała i szwagra następcy tronu wirtemberskiego, książęta zagraniczni: meklembursko-strzelicki, meklembursko-szweryński, oldenburski, nassauski, heski i niepomnę którzy inni, nadto wszyscy książęta familii królewskiéj, książe Windischgrätz, kilku jenerałów zagranicznych i kilkudziesięciu pruskich. Cesarz miał na sobie mundur trzeciego pułku ułanów, którego jest szefem. Pułk ten, nie

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### LIST LWA SAPIEHY
*posła Stefana Batorego na Stolicę moskiewską, pisany*
### DO OSTAFIEGO WOŁOWICZA
*kaszt. wileńskiego, kanclerza W. X. litewskiego, brzeskiego itd. starosty.*

(Z archiwum watykańskiego.)

Jaśnie Wielmożny Mciwy Panie
Panie a Panie mój Mciwy.

Po zal'czeniu służb mych do Młciwéj łaski WMczi mego Młciwego Pana WMci swemu Młciwemu Panu oznajmuję, iż brat mój Pan Łukasz zwrócił się do mnie od J. Król. Mci 27 dnia czerwca, którego w ziemi moskiewskiéj bardzo pomaluśku prowadzili, a po przyjechaniu jego ledwiem to wymógł w Moskwie, że mię przed Wielkiego Kniazia puszczono, i to aż 2go dnia lipca; który mię przyjmował w ubiorze carskim w koronie, sceptrum i jabłko w ręku dzierżał; stołek mu był przygotowany dosyć wysoki, tak, iż na ziemi stojąc, ledwiem ręki jego dosiągł głową (żeby) się w nie pokłonić. Sam Kniaź Wielki, jest wzrostu małego; a prosto wzrostem i *complexyą* bardzo się trafił na pana sędziego Brzeskiego, jedno trochę niższy, cieńszy i twarzy bielszéj; mowa cicha i bardzo szpetna, rozumu rzekłbyś mało; ale jakom i od wielu ludzi słyszał, i sam się przypatrzył, zgoła go niema. A wszystko siedząc, śmiał się, jabłkowi i sceptrum dziwując się. Powtórem był u Kniazia Wielkiego 6 d. lipca, tamże zarazem wysadził ze mną na traktaty Poriaczyna i okolicznego Dymitra Piotrowicza Zeleckiego co posłem był w Warszawie i dwu Diaków swych: Andreja i Wasilia....*), którzy się z pilnością przypytowali jeślibych miał mieć moc stanowić o pokoju; ale gdy potrzymawszy ich długo na słowie, odpowiedziałem: że niemam; ale jeśli Hospodar ich chce z Królem Jego Mością pokój, aby słał posły swe, dawszy im dostateczną naukę około Smoleńska, Siewierskiéj Ziemi, Pskowa, Nowogrodu i inszych Zamków. Bardzo smutną twarz pokazali i dowiedziałem się tego potém, że już posły słać naznaczyli, jedno niewiem które. O mnie byli postanowili, żem miał być jeszcze na traktaty w niedzielę 8 dnia lipca, potém w wtorek, a najdaléj we czwartek miałem mieć odprawę; ale niezgody i burdy, których między nimi ustawicznie pełno, te do prędkiéj odprawy mojéj drogę mi zagrodziły, i dzisiam słyszał, że między niemi wielkie zamięszanie było, tak, iż mało do wielkiego krwie rozlania nieprzyszło, a Hospodar ich nie jest potemu, aby temu zabieżeć i uśmierzyć mógł. Czemieryssie oboje hołdować niechce; Tatarów się też ku świętemu Heliaszu spodziewają zapewne; i o Królu szwedzkim słychać, że wojsko zbiera; wszakże najbardziéj Króla Ich Mości **) się boją. W mieście też ogień bardzo częsty i szkodliwy bywa, a to wszystko od łotrostwa, którego owdzie pełno. Z tym niemając nic inszego pisać, tylko powtóre sam siebie i służby moje do łaski WMiłości mego Mciwego Pana pilnie a pilnie zaliczam. Dan z Moskwy d. 20 miesiąca lipca R. (15)84.

WMci mego M. Pana
najuniżeńszy sługa
*Liew Sapieha.*

*) Wyraz trudny do odczytania w oryginale.
**) Stefana Batorego.

Powyższy ciekawy dokument znajdujący się w archiwum watykańskiém, wyjdzie w przekładzie łacińskim przy końcu trzeciego tomu drukującego się obecnie w Rzymie (Typografia Tibertina) *Kontynuacyi Baroniusza* przez znakomitego pisarza dziejów kościoła księdza Theinera. Tom ten obejmując całkiem nowe szczegóły tyczące się Polski z czasów Batorego, czerpane w nieprzebranych źródłach watykańskich, rzuci wiele światła na dzieje nasze, mianowicie co do stosunków z Moskwą. Mnóstwo autentycznych i własnoręcznych listów polskich panów świeckich i duchownych dostało się tam za pośrednictwem nuncyusza papiezkiego na dwór Batorego, biskupa Bolognetti, który był główną sprężyną dyplomatycznych traktowań.

Pragnąc zaś czytelnikom naszym wyświecić i znaczenie téj epoki, i ważność poselstwa Sapiehy na dwór Cara, przytoczymy niektóre szczegóły odnoszące się do życia tego wojownika i męża stanu.

Lew Sapieha położywszy znamienite zasługi w ciągu wojny moskiewskiéj, którą Batory prowadził z Iwanem Wasilewiczem, został wysłany posłem do Cara r. 1584, jak mówi jego biograf, „z wielką powagą, a z większą jeszcze odwagą“—. Szło bowiem o to, aby się upomnieć u Cara o złamanie przymierza zawartego przedtém za pośrednictwem Grzegorza XIII, i o wynikłe ztąd krzywdy dla Rzeczypospolitéj. Rzecz niezmiernie niebezpieczna dla podejmującego się téj misyi; w owych bowiem czasach charakter poselski niezabezpieczał nietykalności osoby. Pojmował to Lew Sapieha, kiedy ofiarując się Batoremu na posła, powiedział, że nie czyni tego dla ambicyi ani przez ciekawość zwiedzenia cudzych krajów, ale „żebym spojrzał w oczy despocie, i przeraził go przypomnieniem zwycięztw twoich królu niezwyciężony. — Dajmy, że były czasy, kiedy posłowie monarchów przed obliczem jego stanąwszy od strachu trupieli; obecność moja powagą zwycięzcy zasilona, może też zdolna będzie pohamować dzikość i okrutność jego.“ (Rywocki).

Wieść o wyjeździe Sapiehy do Moskwy, doszła tam pierwéj nim przybył, i wzniecila niemałą trwogę w Iwanie Wasilewicza, zwłaszcza gdy mu doniesiono, że poseł Rzeczypospolitéj przejeżdżając około Smoleńska, gdy mu zastąpiło kilka tysięcy Moskwy, rzucił na nią oddział dzielnéj jazdy swego orszaku, rozpędził i dotarł aż pod sam mur Smoleńska. Mała ta okoliczność, znamionująca fantazyę rycerską, wielce poturbowała niespokojny umysł cara, lubo sami moskiewscy urzędnicy zdając sprawę z tego wypadku, kładli winę nie na Polaków, lecz na rozhukane konie. Wszakże Car poczytał to za fortel mający na celu przepatrzenie murów Smoleńska; twierdzę widział prawie straconą, i tak się tém zgryzł przy swojéj melancholii, że kiedy poseł przybył do Moskwy, już Iwan Wasilewicz nieżył. List powyżéj przytoczony opisuje zatem audyencyę u Cara Fiedora. Sapieha uważając, że ze zmianą panującego, jeszcze tak nieudolnego umysłu jak Fiedor, sprawy wewnętrzne Moskwy zostawały w największem zamięszaniu, niechciał wchodzić w żadne traktowania, tém się składając, że był wysłany do Iwana, nie zaś do Fiedora.

stojący w Berlinie garnizonem, sprowadzony był umyślnie na paradę koleją żelazną. Cesarz jechał po lewym boku Króla, i zdawał się być więcéj zajęty publicznością, witającą go ciągłemi i głośnemi okrzykami, aniżeli wojskiem. Muzyka grała przez cały ciąg przeglądu znajomy hymn rosyjski. Pogoda była sprzyjającą, co przyczyniło się pomnożenia do mas ciekawéj publiczności.

Parada odbyła się w południowe godziny. Tegoż dnia była wielka prezentacya wojskowa na zamku i wielki obiad. Wieczorem, na miejscu przedstawienia w teatrze, kazał Cesarz wystąpić przed siebie straży ogniowéj, która wzorowo jest urządzoną. W mieście mniemano, że pożar powstał w zamku. Po tym przeglądzie cały dwór z gośćmi powrócił do Potsdamu, gdzie był wieczór u cesarzowéj matki. Cesarz ma jutro powrócić do Warszawy.

Wczorajsze wieczorne dzienniki przyniosły nam urzędowy tekst amnestyi danéj przez Cesarza wszystkim wychodźcom polskim od 1831 r., z wyłączeniem pewnéj, ogólnie tylko oznaczonéj liczby. Amnestya ta zdaje się być jednak dość powszechną i prawdziwą, nie tak pozorną, jak bywa większa część; wyraźnie bowiem powiedziano, że amnestyonowani przypuszczeni będą do praw obywatelskich, a po pewnym czasie i do służby publicznéj. Być może, że i do majątków, ale o tém nie ma w amnestyi mowy. Czy ci, którzy podpisali niedawno temu złożony na ręce hr. Walewskiego akt protestacyi przeciwko kongresowi paryskiemu, będą mogli korzystać z amnestyi, trudno wiedzieć. Mnie się zdaje, że krok ten nie jest, przynajmniéj nie powinien być przeszkodą do powrotu. Zawsze to zależeć będzie od tego, jak go władza rosyjska tłumaczyć zechce.

N. Pan, będąc niedawno temu w Bydgoszczy, dozwolił pobytu wychodźcom polskim w Prusiech zostającym, którzy otrzymają świadectwo, że się spokojnie zachowywali. Władze poznańskie nie będą mogły nadal z taką samowolnością postępować.

---

**Lwów.** *Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 maja 1856.*

Stan wkładek pieniężnych z d. 30 kwietnia 1856 złr. 3,130,061 kr. 10 d. 2. Od 1 do 31 maja 1856 włożyło 563 stron złr. 89,371 kr. 8 d.— W tymże okresie wypłacono 629 stronom złr. 86,260 kr. 52 d. 3 a zatém przybyło złr. 3110 kr. 15. d. 1. Stan wkładek pieniężnych z d. 31 maja 1856 r. złr. 3,133,171 kr. 25 d. 3. Następnie kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2000 kr. — d. — Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 20 kr. 51 d.— Fundusz „Pierwszego Towarzystwa przemysłu konopnego i lnianego“ w Galicyi (w osobnym rachunku) złr. 7151 kr. 12 d. — Stowarzyszenie ku dostarczaniu taniéj żywności ma (w osobnym rachunku) złr. 5198 kr. 10 d. — razem złr. 14,370 kr. 13 d. — Ogół ostateczny złr. 3,147,541 kr. 38 d. 3.

*Na to ma zakład na dniu 31 maja 1856.*

| | | złr. | kr. | d. |
|---|---|---|---|---|
| *a)* | na hipotekach . . . . | 2,620,132 | 26 | — |
| *b)* | w zastawach na papiery publiczne . . . . . . . . | 97,045 | — | — |
| *c)* | w wekslach eskontowanych | 110,275 | 31 | — |
| *d)* | w galicyjskich listach zastawnych . . . . . . . . | 154,000 | — | — |
| *e)* | w obligacyach pożyczek państwa . . . . . . . . | 60,000 | — | — |
| *f)* | w gotowiźnie . . . . . . | 308,811 | 38 | — |
| | Razem | 3,350,264 | 35 | — |

potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,147,541 kr. 38 d. 3. Okazuje się przewyżka w summie złr. 202,722 kr. 56 d. 1 w którąto summę wchodzą: *prowizye* niespłacone i pobrane tudzież *majątek własny* zakładu, *koszta utrzymania i t. p.*

Lwów dnia 31 maja 1856.

Z dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

---

**Wiedeń 1go czerwca.** *Lloyd* peszteński donosi z Wiednia o upadku w ogóle przemysłu w téj stolicy, a szczególnie wyrobów jedwabiu, o rozpuszczeniu robotników i t. p. Przyczyny tego leżą w podwyższeniu wartości banknotów, a przez to możności konkurowania fabryk zagranicznych, które dawniéj wstrzymywał stan kursów od wprowadzania towarów do Austryi, następnie zaś niskość taryfy celnéj. Fabrykanci w Wiedniu zbierają podpisy na podanie do N. Pana o podniesienie cła wchodowego. Fabrykanci wiedeńscy nie mogą się obejść bez ceł opiekuńczych.

— *Tagesbote* prągski donosi, że p. Lämel wspólnie z księciem Metternichem i księciem Windischgrätz stara się o konsens na budowę kolei z Pragi przez Pilzno do granicy bawarskiéj. Przygotowawcze czynności pokończone i spodziewają się rychłego uzyskania konsensu.

— *Gaz. di Milano* pisze: Dzienniki piemonckie, które zawsze jeszcze dają wiarę zwodniczym bożyszczom rewolucyi, przynoszą od niejakiego czasu doniesienia o demonstracyach politycznych, jakie miały się zdarzać w Medyolanie i innych miastach lombardzko-weneckich. Podobne rzeczy powtarzane są oczywiście po dziennikach obcych, które chętnie umieszczać zawsze zwykły nowiny tego rodzaju; nie masz przeto nic w tem osobliwego, że medyolańczycy nic nie wiedzą o tem co w Medyolanie dziać się miało. Kiedy zagraniczne pisma opowiadają o politycznych demonstracyach w Medyolanie, tu o niczem innem nie rozprawiają, jak tylko o kolejach, bankach i zakładach kredytowych; jeżeli to są owe demonstracye polityczne; to zostawiamy dziennikom piemonckim trudy około podawania ich do wiadomości publicznéj, a dziennikom obcym powtarzanie tych rzeczy.

— Fm. hr. Radecki dozwolił wrócić do kraju wychodźcy włoskiemu Piotrowi Zermann i kazał znieść sekwestr nałożony na majątek jego i na majątek wychodźcy Ottavio Framarin.

— Major Ferdynand Aniołowicz z korpusu pociągów, zamianowany został krajowym komendantem pociągów we Lwowie.

— N. Pan przeznaczył 1000 złr. a J. C. W. arcyksiężniczka Zofia 200 złr. na rzecz „funduszu Kempena dla wynagrodzenia dekorowanych żandarmów“. Fundusz ten wynosił po dzień 31 maja złr. 13800.

— Na walnem zebraniu się akcyonaryuszów hali przemysłu i płodów w Pradze, uchwalono podwyższyć kapitał towarzystwa z 750,000 złr. na 2 miliony, i akcye zamiast na subskrybenta, wystawiać na okaziciela.

Na posiedzeniu akademii umiejętności w Wiedniu kurator tejże minister bar. Bach oznajmił, iż N. Pan zezwolił na oddanie akademii gmachu uniwersyteckiego zajmowanego obecnie na cele wojskowe. Zwrot ten ma nastąpić 1 maja 1857 r.

— Towarzystwo kolei rządowych miało pierwsze swoje walne zebranie 31go maja, i na niém uchwalono co następuje: 1) przywileje przyznane założycielom znieść dając im w zamian 44,444 nowych akcyj po 225 franków jedna, i zrównawszy takowe pod względem dywidendy z dawnemi. Uchwała ta zapadła z zastrzeżeniem zezwolenia rządowego, 2) dywidendę roczną obliczono za rok 1855 po $24\,^{2}/_{5}$ franków od akcyi, przez co całkowity dochód jednéj akcyi z procentem i dywidendą wynosi $31\,^{9}/_{10}$ fr. Inne uchwały mniejszéj są wagi.

— Biskup Nitrzański Emeryk Palugay buduje w Nitrze klasztór sióstr Miłosierdzia swoim nakładem. Sam budynek kosztować będzie przeszło 100,000 złr.

— *Kor. Austr.* pisze: Po dziennikach krajowych i zagranicznych, rozeszła się jakoby prawdziwa niby wiadomość, że prawodawstwo austryackie ma być zmienione znowu co do istniejącego postępowania karnego i zamierzonem jest natychmiast zmienić proces karny z d. 29 lipca 1853; a ztąd wnoszą zaraz, że prawodawstwo austryackie wrócić ma do dawniejszego postępowania pisemnego. Jesteśmy w możności oświadczyć, że wiadomość ta i domysł pozbawiony jest zupełnie wszelkiéj prawdy.

## Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj z dnia 27 maja, zapytuje lord Lyndhurst lorda Clarendon, czy prawda, że hospodarowie obydwóch księstw, znani z przychylności swéj dla Austryi, pozostać mają na swych posadach, po upływie czasu zakreślonego dla ich urzędowania, jak o tem krążyła pogłoska i czy obydwa dywany mające się zgromadzić w księstwach dla objaśnienia komisyi mięszanéj względem życzeń i potrzeb mieszkańców, działać będą mogły po za obrębem obcego wpływu. Lord Clarendon odpowiada, że szlachetny lord przypomina sobie postanowienia, jakie w Paryżu względem księstw zapadły. Postanowienia te orzekają, że w każdem z księstw ma się zgromadzić dywan w celu zasięgania rady co do życzeń kraju. W ciągu jego obrad kraj wolnym być musi od wszelkiego obcego zajęcia. Postanowionem również zostało, że firman zwołujący te specyalne dywany, otrzyma poprzednio przyjęcie przez reprezentantów wielkich mocarstw w Konstantynopolu, ażeby ułożony był w sposób taki, iżby zapewnił mieszkańcom naddunajskim przedstawienie swych życzeń równie swobodne jak zupełne. Wyznać muszę, mówi daléj lord Clarendon, że nie wiem nic o środku jaki miał obrać dywan w Konstantynopolu, a o którym szlachetny mój przyjaciel mówi na wiarę pism publicznych. Robię uwagę, że depesze dzienników noszą datę 12go tm., a rząd Jéj kr. Mości odebrał od lorda Stratforda depesze pod datą późniejszą, to jest pod d. 15 maja, nie czyniące jednakże najmniejszéj wzmianki o fakcie przez prasę rozpowszechnionym. Zaproponowanem zostało pełnomocnikom tureckim, ażeby hospodarów nie utrzymywali przy urzędzie od chwili ukończenia się tegoż z dniem 30go czerwca. Pełnomocnicy uznali to za najrozsądniejszy środek, lecz w razie takim wypadałoby zamianować kaimakanów. Wyznaję, iż w téj chwili trudno mi oznaczyć co się stanie. Będzie to rzeczą Porty osądzić, co najlepiéj czynić wypada, aby zapewnić spokojność prowincyi w ciągu tego krytycznego stanu.

Lord Malmesbury powiada, iż czytał w pismach publicznych, że warownia Izmaiłów położona na terytoryum świeżo przez Rosyę ustąpionem Turcyi, została zburzoną. Warownia ta jako też warownia Helia-nowa, bardzo są ważne dla obrony granic tureckich. Szlachetny lord zapytuje, czy zburzenie to było zastrzeżonem. Lord Clarendon odpowiada, że nie ma z Rosyą żadnego układu zastrzegającego zburzenie tych fortec besarabskich, mających być oddanemi Turkom, sądzi on przeto, że warownie te pozostaną w takim stanie, w jakim się dotąd znajdowały. Lord Lyndhurst zapytuje, czy hospodarowie w razie, jeżeliby posad swych nie zatrzymali nadal jako hospodarowie, nie pozostaną na nich z tytułem kaimakanów. Jeżeli po upływie mandatu hospodarów, mówi lord Clarendon, Porta właściwem uzna zamianować kaimakanów, nie wynika stąd, aby urząd ten powierzać miała obecnym hospodarom, wolno jéj będzie owszem oddać go komu zechce.

Lord Elgin żąda, aby dokumenta i korespondencye, odnoszące się do środków przedsiębranych przez rząd królowéj w celu obrony osad angielskich w Ameryce północnéj a szczególnie Kanady, udzielone zostały Izbie. Lord Clarendon ubolewa, że szlachetny lord dotknął szczegółów, nad któremi rozprawa w téj chwili byłaby całkiem nie w porę. Zaręcza on następnie, że rząd królowéj pragnie zachować z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj jak najprzyjaźniejszy stosunek, lecz wyznaje oraz, że co do kwestyi Ameryki środkowéj, rząd królowéj nie odebrał jeszcze od rządu Stanów Zjednoczonych żadnéj odpowiedzi pod względem polubownego sądu, jaki rządowi temu proponowano. Lord Clarendon dodaje, że z przyjemnością słyszał lorda Elgina, który jest w stanie mówić z całą świadomością rzeczy, zapewniającego, że pomiędzy wszystkiemi klasami ludności amerykańskiéj, istnieje jak największa dla Anglii sympatya. Słuchałem oświadczenia tego z tém większem zadowoleniem, że niektórzy ludzie publiczni w Stanach Zjednoczonych, ludzie ze sfer urzędowych w senacie i na kongresie używali języka, który gdyby był użyty przez członka téj Izby lub ministra królowéj, byłby niezawodnie uważany za zamach, mający na celu zapalić wojnę pomiędzy obu krajami. Lecz lud amerykański nie podziela uczuć, jakich język ten był tłumaczem. Przekonany jestem, mówi w końcu lord Clarendon, że lud angielski równie jak szlachetny hrabia pragnie końca tych waśni. Mogę z méj strony zapewnić, że o ile to odemnie zależy, będą one wkrótce załatwione. Rząd Jéj kr. Mości nic nie zaniedba, aby celu tego dopiąć; i jeżeli wyjaśnienia, które szlachetny lord przed kilku dniami odebrał są prawdziwe, jeżeli prawda, że p. Marcy i ja możemy w pół godziny kwestyę rozwiązać, oświadczam, iż gotów jestem udać się naprzeciwko pana Marcy i rozmówić się z nim na któréj z wysp w połowie drogi między Ameryką i Anglią.

Izba przyjmuje wniosek lorda Elgin i odracza się do piątku.

## Królestwo Polskie.

Podaliśmy dawniéj osnowę pierwszéj przemowy Cesarza Aleksandra do marszałków szlachty przedstawiających się temu monarsze 23 maja w pałacu belwederskim, którą to przemowę powtórzyło wiele dzienników niemieckich; był to pierwszy fakt polityczny podczas pobytu Cesarza Aleksandra w Warszawie. Uczyniliśmy następnie wzmiankę w dzienniku naszym z 1go i z 3go czerwca, że drugiem zdarzeniem mającem ważność polityczną, podczas pobytu Cesarza Aleksandra w Warszawie, było przyjęcie przez Cesarza 27go maja w pałacu Łazienkowskim szlachty polskiéj obecnéj w Warszawie, do któréj znów miał Cesarz przemowę. O tem przyjęciu donoszą nam z Warszawy co następuje:

„Na dniu 27m maja, o godzinie 3éj z południa, 200 do 250 szlachty, z których część z gubernij zachodnich, zgromadziło się w pałacu Łazienkowskim w sali Białéj i ustawiło według gubernij około swoich marszałków, po jednéj stronie sali, która była prawie pełną. Po półgodzinnem oczekiwaniu oznajmiono przybycie N. Pana. Powitano go trzema głośnemi wiwatami.

„Cesarz przemówił z żywością w następujących wyrazach:

„*Je viens vous dire Messieurs que j'ai été très content de me trouver hier parmis vous; c'était un beau bal, je vous remercie. On vous a redit sans doute les paroles que j'ai adressées aux Députés de la Noblesse lorsque je les ai reçu chez moi il y a quelques jours. Je vous le répète encore— c'est ma conviction— pour le bien de la Pologne elle même, elle doit rester réunie à tout jamais à la grande famille des Empereurs de Russie. En conservant ses droits et ses institutions telles, qu'elles lui ont été donné par mon père, c'est ma volonté inébranlable de faire le bien et la prospérité du pays. Je suis disposé à assurer à ce pays tout ce qui peut lui être profitable et tout ce que mon père lui a accordé et octroyé; mais c'est à vous à me le faciliter. Pour vous prouver que j'ai songé à apporter des soulagemens, je vous annonce que je viens de permettre le rétour dans le pays à tous les emigrés qui demanderont à revenir. Ils sont surs d'etre laissé tranquils, ils rentreront dans leurs droits civils, et on ne les traduira pas devant des comités d'enquête. J'ai fait une seule éxcéption; j'ai exempté ceux qui dans ces dernières années n'ont cessé de conspirer contre nous. Tous ceux qui rentreront pourront même au bout de trois ans de conduite régulière, se rendre utiles à leur pays par le service.* (Trzy długie wiwaty). *Mais avant tout, agissez Messieurs de manière à ce que le bien soit possible, et que je ne sois pas placé dans la nécéssité de réprimer et de sévir.* (Obracając się do jednego marszałków) *Vous avez compris? J'aime toujours mieux récompenser que de sévir.* (Wiwaty ogólne ustały i tylko pojedyncze tu i owdzie słyszeć się dają). *Il m'est plus agréable d'avoir à approuver, comme je le fais maintenant; mais sachez le bien Messieurs, au besoin je saurai sévir et je sévirai.*“

**Tłumaczenie.**

Przychodzę oświadczyć wam, Panowie, że byłem bardzo zawolniony znalazłszy się wczoraj wśród was; był to piękny bal — dziękuję wam. Powtórzono wam bezwątpienia słowa, które wyrzekłem do deputowanych szlachty, przyjmując ich u siebie przed kilkoma dniami. Powtarzam wam to jeszcze— jest to moje przekonanie — że dla dobra samejże Polski, powinna ona być przyłączona na zawsze do wielkiéj rodziny Cesarzów rosyjskich. Zachowując jéj prawa i jéj instytucye, takie jakie były jéj nadane przez mojego ojca, wolą jest moją niezłomną pracować dla dobra i pomyślności kraju. Pragnę zapewnić dla kraju tego wszystko co może być dla niego korzystném i wszystko co mu udzielił i nadał mój ojciec; lecz do was należy ułatwić mi to zadanie. Aby dowieść wam, że myślałem o przyniesieniu mu ulgi, uwiadamiam was, że właśnie do-

---

Tym końcem odwołał się do króla Stefana o nowe instrukcye, radząc mu przytem, żeby w tém rozerwaniu Moskwy, kusił się o odebranie Smoleńska (obawy Iwana były niepłonne). Król Stefan jednak mimo dogodnéj pory, niemógł sam nic przedsięwziąć bez zezwolenia sejmu; i dopiero Zygmunt III dokonał planu Sapiehy. Sapieha umocowany do traktowanie bardzo łatwo skłonił nowego Cara, lubiącego spokojność, do zawarcia pokoju na lat 10. Naród zaś moskiewski, jak wielce rad był z przymierza z Polską okazał to przy wyjeździe posła. Tłumy otaczały orszak poselski, i brzmiały okrzyki: żeby już ten pokój był wieczny, żeby żadną wojną między temi dwoma narodami, niezostał kiedy zerwany!— Pamięć tego poselstwa długo utrzymywała się w Moskwie, bo w lat 40 późniéj za poselstwa Kazimierza Sapiehy, nieumiano się dość nachwalić mądrości i odwagi Batorowego posła.

Dodać tu winniśmy, iż dla ułatwienia czytelnikom list ten podajemy dzisiejszą pisownią. W pisowni zaś Sapiehy to godne uwagi iż grubego *l* czyli naszego *ł*, nieużywa, natomiast chcąc wyrazić miękkie *l* kładzie przy niem *i*, jak: *ale*, pisze *alie*, *ledwie*, *liedwie* i t. d.

## KORESPONDENCYA.

*Warszawa 15 maja.*

W Nrze 72 Dziennika „Czas“ wspomniano o świeżo wydanéj, przez P. J. Podwysockiego broszurze p. t.: „Słówko o homoeopatyi“ o dawniejszym „Poradniku“ przez tegoż i o jego zamiarze wydania obszerniejszego dzieła pod nazwą „Domowy Lekarz Homoeopata“ ułożonego przez Dra C. Heringa. Szanowny autor *Tygodnika Warszawskiego* wzmiankując o powyższych publikacyach, tak się wyraża:

„zgłębienie Homoeopatyi tém konieczniejszém być „się zdaje, skoro jéj środki okazały się tak dzielnie działającemi w zastósowaniu do chorób, przeciw którym Allopatya z daleko mniejszém powodzeniem walczyła.“

Otóż te słowa zgadzające się zupełnie z przekonaniem każdego zdrowego rozsądku, jako stały zwolennik homoeopatyi, któréj skutków zbawiennych częstokroć na własnéj doświadczyłem osobie, pragnę jeszcze poprzeć wyjątkiem z „Journal de la société Gallicane de Médicine homoeopatique“, z miesiąca stycznia 1856 roku, gdzie Dr. Gueyrard (na str. 807 i następnych) pisze o dziełku Dra Pietro Gatti z Genewy, w którém tenże podaje najpewniejsze środki zabezpieczenia się przeciw cholerze, oraz szybkiego jéj leczenia bez pomocy Doktora.

„Podczas cholery w r. 1854 (powiada Dr. Gatti) „osoby posiadające podręczne dziełko homoeopatyczne, wyleczyły daleko więcéj chorych, aniżeli „wszyscy Doktorzy razem.“

Daléj, Dr. Gatti, przypomina rezultaty ogłoszone w rozmaitych broszurkach przez Drów Chargé z Marsylii i Riggio Tripi z Palermu, jako też wypadki leczenia cholerycznych w domu biednych w Neapolu, przy czém podaje cztery tabelki statystyczne, dla łatwego porównania wypadków wynikłych z leczenia cholery w r. 1854 przez dwie metody, to jest allopatyczną i homoeopatyczną:

1. Tabela. Homoeopatya, z 4187 chorych, umarło 277, to jest $6\ \mathrm{i}\ ^{61}/_{100}$ na sto. Allopatia z 119,415 chorych, umarło 64,312, zatem $53\ \mathrm{i}\ ^{82}/_{100}$ na sto.

2. Tabela Homoeopatia, z 1424 choleryków, umarło 87, czyli $6\ ^{10}/_{100}$ na sto. Allopatia, z 901,415 cholerycznych, umarło 462,583, to jest $51\ \mathrm{i}\ ^{31}/_{100}$ na sto.

3. Tabela Homoeopatia, 3017 chorych, umarło 264 zatem $8\ \mathrm{i}\ ^{75}/_{100}$ na sto. Allopatia, z 152,123 chorych, umarło 100,318 zatem $65\ ^{94}/_{100}$ na sto (!)

4. Tabela Homoeopatia, z 17,343 chorych, umarło 173, to jest $10\ ^{1}/_{100}$ na sto. Allopatia z 2936 chorych, umarło 1318, to jest $55\ ^{20}/_{100}$ na sto.

Oprócz wymienionych tablic, Żurnał Mosk. Wiado. w Nrach 56 i 57 r. 1854 wykazuje statystyczną wiadomość o leczeniu cholery w wiedeńskim szpitalu, gdzie przez Dra Flejszmana było leczonych od r. 1835 do 1849 chorych dotkniętych cholerą 11,869, z téj liczby umarło 776.

Czyż jest gwałtowniejsza i żywiej rozwijająca się choroba nad cholerę? czyliż potrzeba pewniejszego dowodu dzielności lekarstw homoeopatycznych nad powyższe tablice? Czyliż człowiek niedociekłszy świętéj, wielkiéj tajemnicy, ma prawo zaprzeczać jéj istnienia, zwłaszcza tam, gdzie ona wydzierając się za okres jego słabego pojęcia, w samych skutkach już objawia swoją bytność i swoją władzę? Nie, gdziekolwiek Bóg, promieniem nieograniczonéj mądrości oświecił początek choćby najbardziej stroméj ścieżki, tam już dał człowiekowi prawo do wdzierania się na nią, zwalczenia trudów, dojścia do wzniosłych celów i osiągnięcia ich prędzéj czy późniéj. Ale świętokradztwem jest, nietylko samemu niestarać się dociec prawdy, ale jeszcze tłumić niebacznem szyderstwem odwagę innych.

Całem sercem podzielam zdanie autora Tygodnika, że zgłębienie homoeopatyi zdaje się być koniecznem; całém sercem w imieniu wszystkich, którzy téj metodzie winni ocalenie swego życia, dziękuję mu że zwrócił uwagę swoich czytelników na ten ważny przedmiot, że może dodał otuchy poświęcającym się u nas téj nauce.

Co do broszurek p. Podwysockiego, widzę w nich dobry początek, ale to tylko początek; dzieło Dra Hering, prawie na wszystkie europejskie języki tłomaczone, które w tylokrotnych edycyach rozbiegło się po świecie, niezawodnie i u nas obojętnie przyjętém nie będzie, niech p. Podwysocki o ile może przyspieszy wydanie go, niewątpię, że jego starania, piękne wydadzą owoce.

A. L.

zwoliłem powrotu do kraju wychodźcom, którzy będą żądali powrócić. Mogą być pewni, iż zostawieni będą w spokojności; powrócą do swoich praw cywilnych, i niebędą pociągani przed komisye śledcze. Czynię tylko jeden wyjątek: wyłączyłem tych którzy w ostatnich latach nieprzestali przeciwko nam spiskować. Wszyscy którzy powrócą, mogą nawet po trzech latach nienagannego sprawowania się, być użytecznymi krajowi przez służbę publiczną. (Trzy przeciągłe wiwaty). Lecz przedewszystkiém postępujcie Panowie w sposób, aby to dobro było możebne i abym nie był postawiony w konieczności poskramiać i karcić. (Zwracając się do jednego z marszałków). Zrozumiałeś mnie Pan? Wolę zawsze nagradzać jak karcić. (Wiwaty powszechne ustały i tylko pojedyncze tu i owdzie słyszeć się dają). Miléj mi jest pochwalać, jak to czynię teraz; lecz wiedźcie o tém Panowie, że w potrzebie będę umiał karcić i będę karcił.

„Odchodzącego po powiedzeniu téj przemowy monarchę — mówi daléj korespondent — pożegnały przeciągłe wiwaty. Całe posłuchanie nietrwało kwadransa.“

## Księstwa Naddunajskie.

*Fremden-Blatt* otrzymał następujące wiadomości z Wołoszczyzny względem reorganizacyi Księstw Naddunajskich i uregulowania ich granic od Besarabii: „Wojska ces. austryackie otrzymały już jak wiadomo, rozkaz wymarszu z Księstw i powrotu do państw austryackich, równocześnie wojska tureckie stojące także w Księstwach odebrały polecenie opuszczenia tych krajów. Wyprowadzenie obcych wojsk z Mołdawii i Wołoszczyzny uznano za zasadę, wymarsz ten przeto musi być powszechny, ściąga się więc i do wyprowadzenia wojsk rosyjskich z części Besarabii, która przy nowem uregulowaniu granic wcieloną zostanie do Mołdawii. Donoszą nam, że i pod tym względem rząd rosyjski dał zupełne przyzwolenie. Lecz naturalnie zanim ten wymarsz wojsk rosyjskich z części Besarabii nastąpi, musi być ta część dokładnie odgraniczoną, i linia graniczna pociągnięta na gruncie przez komisyą na to wyznaczoną, któréj członkowie już się w Galaczu zjechali, a nakoniec władze administracyjne i polityczne rosyjskie winny wprzód zdać zarząd nowym władzom mołdawskim. Zważywszy jednak: że komisya organizacyjna powołana do uorganizowania Księstw Naddunajskich ma rozpocząć swoje prace dopiero po zupełnym wymarszu wojsk obcych z tych krajów; że wprzód uregulowane być muszą granice mołdawskie w Besarabii, zanim ten wymarsz wojsk obcych nastąpi; nakoniec, że na mocy nowéj umowy między Portą a państwami zachodniemi termin opuszczenia krajów tureckich przez wojska sprzymierzone, przedłużony został do sześciu miesięcy, a zatem do 1go października, — wynika więc z tego wszystkiego, iż komisya mająca zająć się reorganizacyą Księstw Naddunajskich zaledwie w październiku zgromadzić się będzie mogła w Bukareszcie i prace swoje rozpocząć — *przypuszczając* dopełnienia przez wszystkie strony umowy naznaczającéj sześciomiesięczny okres dla wyprowadzenia wojsk obcych z Turcyi.“

## T u r c y a

Według wiadomości z Konstantynopola z 23 maja, dwaj książęta Wogorides i Wartalides wyznania greckiego, armeński książę Dadian i Mihram-bej wyznania armeńsko-katolickiego i Stefan-bej wyznania protestanckiego, a przeto czterech Chrześcian, oraz Izraelita Haton, otrzymali czasowo miejsce i głos w radzie państwa.

— Dla utłumienia rosnących wciąż rozruchów w państwie ottomańskiem, rząd turecki posyła surowe rozkazy gubernatorom, udziela im szczególnemi firmanami większą władzę i wyprawia im w pomoc oddziały wojsk. Dotąd jednak wszystkie te środki nie doprowadziły do pożądanego skutku. Teraz rząd turecki zajmuje się przetworzeniem całéj armii. Co do tego przetworzenia mówią, iż armia turecka mieć będzie w czasie pokoju 100,000 ludzi pod bronią, między któremi 30 do 35 tysięcy żołnierzy wziętych z chrześciańskiéj ludności. Całe to wojsko rozdzielone będzie na ruchome kolumny i rozstawione po prowincyach. Dowódzcy winni tak rozstawiać oddziały, aby je szybko na każdym punkcie skupić można. Prócz zwykłych ćwiczeń wojskowych, oddziały te pracować będą przy budowie dróg. Każdy żołnierz pracujący przy zakładaniu drogi, będzie dostawał prócz żołdu, 60 par (7 do 8 groszy).

— *Times* podaje następujący artykuł o teraźniejszem położeniu Turcyi:

„Według zdań i pogłosek obiegających polityczne koła Konstantynopola, wewnętrzne zawikłania i bezrząd w Turcyi trwać będą ciągle, dopóki dwa stronnictwa w radzie sułtana walczyć z sobą nie przestaną, szukając każde z nich pomocy u jednego z dwóch mocarstw zachodnich. Dzisiaj, gdy Turcyi nie grozi żadne niebezpieczeństwo zewnętrzne, pojawia się na nowo sprawa syryjska i wracamy znów do rozpraw, które miały miejsce w r. 1840. Niedawno mówiono wiele o zaburzeniach w Naplus w Samaryi, gdzie sroży się fanatyczna ludność muzułmańska, nienawidząc Chrześcian i pogardzając nimi; lecz i dla Turków nie miłość goreje w sercu téj ludności pochodzącéj z arabskiego plemienia. Nic dziwnego, iż w krainie gdzie dawny muzułmański fanatyzm silnie jeszcze goreje, wiadomość o równouprawnieniu franków i rajasów z wiernymi wyznawcami proroka, rozpaliła fanatyzm pospólstwa podżeganego przez mołłów i ulemów. Lecz osoby dobrze znające te kraje i ich dzisiejsze położenie, mówią, że w górach Libanu, na płaszczyznach Syryi, w okolicy świętego miasta (Mekki) są prócz fanatyzmu inne jeszcze powody do powstania i zaburzeń. Said-pasza, najmłodszy syn Mehmeta-Ali siedzący dzisiaj na tronie egipskim, różni się jak niebo od ziemi od swoich obu poprzedników Ibrahima i Abbasa, którzy, w porównaniu z nim, byli tylko zwykłymi barbarzyńcami, chociaż Ibrahim swemi wojennemi czynami wzniecił chwilowo obawę w Europie. Said przeciwnie jest podobny do ojca swego Mehmeta-Ali; odziedziczył on całą ambicyą ojca, a chytrość w wyższym jeszcze stopniu. Stara on się rozszerzyć w skrytości swoje panowanie nad krainami których ojciec jego już pożądał; lecz jego własny rozsądek i rady jego stronników mówią mu, że otwarty opór zwierzchnictwu sułtana byłby dzisiaj pewną dla niego zgubą. Dla tego posłał on sułtanowi wojska na ostatnią wojnę i zdawał się szczery brać udział w walce przeciwko Rosyi. Słusznie czy niesłusznie uważają to postępowanie jego za środek by uśpić nieufność w Konstantynopolu i zdobyć sobie imie obrońcy Islamu. Stara on się przeprowadzić plany Mehmeta-Alego, z większą jednak niż tamten skrytością. Od chwili objęcia rządów zwrócił on baczną uwagę na arabskie wybrzeża, i dzięki jego srebrnéj broni, która na Wschodzie potężniejszą jest niż miecz i karabin, sprawił, że jeden z jego stronników został szeryfem Mekki. Jednak pod pozorem iż nowo mianowany dygnitarz źle będzie przyjęty przez miejscową ludność, starał się wprowadzić wojsko egipskie do Arabii i Mekki, aby utrzymać powagę szeryfa. Na to jego podstępne usiłowanie odpowiedziała Porta przezornem *nie!*. Niemożemy powiedzieć o ile uzasadnioném jest oskarżenie Said-paszy o podniecanie fanatyzmu Syryjczyków; lecz rząd turecki ma to przekonnnie, a w podejrzeniu tém umacnia go okoliczność, iż pasza egipski liczy wielu stronników w Syryi, którzy otrzymują zachętę z Kairu. W opinii Syryjczyków i Arabów istnieje dwóch potentatów: sułtan jest większym, dla tego panuje nad szerokimi krajami, lecz jego plemie jest nielubione, jego zasady podejrzane. Pasza Egiptu jest wprawdzie tylko wice-królem, ale jest blisko, posiada liczne i dzielne wojska złożone z żołnierzy znanych z prawowierności, i jest pół-arabem. Jego stolica nieznajduje się pod władzą niewiernych sprzymierzeńców. Podczas gdy sułtan musztruje wojska Franków, przyjmuje książęta niewierne i przygląda się tańcom Franków, pasza Egiptu trzyma się w prawowiernéj odległości od bezczesnych wpływów. Być może, że ta fanatyczna ludność zaczyna uważać wice-króla za męża przeznaczonego zająć miejsce niegodnego sułtana, i że człowiek jak Said-pasza stara się użytkować z takiego sposobu myślenia.

Powiedziawszy to, spojrzyjmy nad Bosfór. Według pogłosek stambulskich, Fuad-pasza jest zyskany dla planów wice-króla Egiptu. Dzisiaj Fuad jest ministrem tureckim, jest oświeconym Turkiem, przyjacielem mocarstw zachodnich; niemożna zatém myśleć aby szczerze dążył do rozdwojenia ottomańskiego państwa. Lecz Fuad jest politycznym nieprzyjacielem Reszyda. Ani jeden ani drugi nie są bardzo lubieni od ludu, lecz każdy z nich ma swego dyplomatycznego protektora. Fuad jest francuskim, Reszyd angielskim ulubieńcem. Lecz Fuad niezadowolnił się łaską jedynie p. Thouvenela posła francuzkiego; pracował skutecznie aby się uczynił niezbędnym dla swojego pana, sułtana. Zachęcał Abdul-Medżida do sposobu życia najrozrzutniejszego; gdy Turcya znajdowała się w najcięższém położeniu, podwajał on listę cywilną sułtana, tak, że roczna pensya sułtana wynosi dzisiaj 40 milionów złp., jest przeto największą płacą panującego w Europie. Mimo tego dwór żyje tak rozrzutnie, iż lista cywilna ma dzisiaj przeszło 10 milionów długu. Fuad usiłuje przedewszystkiém, by osobista kassa sułtana była pełną, i w tém usiłowaniu nie zbywa mu na pomocnikach w najwyższym okręgu społeczeństwa stambulskiego.

Łaska sułtana i wsparcie francuskie oto podstawy na których Fuad buduje swoją nadzieję utrzymania się przy sterze rządu. Francuskie wsparcie jest bezwątpienia wiele znaczące, szczególniej dopóki Stambuł zajęty jest przez obce wojska. Lecz później Anglia a nawet Rosya, może równie silny wpływ wywierać. Dla tego polityką Fuada jest utrzymać rozruchy w Syryi, ażeby wojsko francuskie dłużéj w Turcyi zostało. (Bez podniecań Fuada twać będą rozruchy i niespokojności tak w azyatyckiej jak i w europejskiej Turcyi, a to nietylko z powodu fanatyzmu Turków, lecz także z powodu chęci wyswobodzenia się, żyjącéj w ludności chrześciańskiej greckiego i sławiańskiego plemienia P. R. Cz.) Fuad-pasza pozwala wicekrólowi egipskiemu broić, nie dlatego iżby mu chciał służyć, lecz przeciwnie, że pragnie tego ambitnego człowieka użyć za swoje narzędzie, które potem odrzuci. Celem Fuada jest zdobycie potęgi, znaczenia i pieniędzy, a pod tym względem nie różni się niczem od każdego innego paszy. Lecz sposoby i plany któremi dąży do tego celu są jemu właściwe i zasługują ażeby zwróciły na siebie uwagę innych ludzi niżeli politycy stambulscy.“

## A m e r y k a.

*Indépendance belge* zamieszcza następującą korrespondencyą, datowaną dnia 14go maja z Nowego Yorku:

Walker jest zawsze dotąd celem zajęcia obecnéj chwili. Południe a szczególniéj Luizyana staje po jego stronie, kiedy północ pokazuje się oziebłą a nawet nieprzyjazną dla jego bandy. Było w Nowym Orleanie wielkie zgromadzenie zwołane w celu dania pomocy owemu zwycięzcy. Ex-Senator Piotr, Soulé długo perorował i zdaje się, iż w końcu zdołał przelać w słuchaczów zapał, który jego samego ożywiał. Wniósł on otwarcie skromnéj subskrypcyi wynoszącéj 1,250,000 fr. nie jako daru, lecz jako pożyczki — co na jedno wychodzi — aby przyjść w pomoc Walkerowi do zdobycia Costa-Rica. Tymczasem w Waschingtonie pogodzić się względem tego niemogą, jak wypada uważać Walkera. Gabinet dzieli się w zdaniu, część na któréj czele stoi sekretarz stanu Marcy, niechce uznać rządu tego intruza, inna znowu część pod prezydencyą Jeffersona Davis ministra wojny, domaga się gwałtownie jego uznania. Prezydent waha się w pośrodku owych sprzecznych usposobień. Mówią że p. Marcy wyraźnie zagroził dymisyą, gdyby rząd Rivas-Walker był uznany. P. Pierce nie chce i niemoże się rozstać z pierwszym swoim ministrem.

Zdaje się że w téj chwili dalsze czyny wstrzymują się aż do zasięgnięcia wiadomości z Nikaragui. Coby jednak mogło nadać wielką siłę parciu zewnętrznemu, to interwencya faktyczna Anglii, jeżeli bowiem wierzyć można sprawozdaniu i protestacyi kapitana okrętu „Orizaba“, kapitan Tarleton komendant statku wojennego „Eurydice“ miał gwałtem przedsiewziąść rewizyą na jego okręcie i niedozwolić wysiadać na ląd, wszystkim tym którzy niemieli przeznaczenia do Kalifornii. Tym sposobem posiłki oczekiwane przez Walkera nie mogły zdążyć pod jego chorągwie.

Ta interwencya ze strony Anglii do reszty wikła sytuacyą, co zestawione z ostatnią odmową tego mocarstwa, coraz więcéj zdaje się oddalać spokojne rozwiązanie.

Obrady kongresu ciągle mierne tylko budzą zajęcie, kwestya cła na Sundzie nie została tam jeszcze rozwiązaną. W Izbie niższéj proponuje p. Pennington w imieniu komitetu spraw zewnętrznych prawo, na mocy którego konsulowie Stanów Zjednoczonych w Aspinwall i Panamie mają mieć władzę pod warunkiem przyzwolenia rządu Nowéj-Grenady, powoływania przed sąd i karania wszystkich w ogóle Amerykanów, którzyby prawa krajowe przekroczyli; władzę, jaką posiadają konsulowie amerykańscy w Chinach i Turcyi. Tym sposobem zabezpieczonoby mieszkańców, ciaśniny, przeciw nadużyciom amerykańskich podróżników. Z drugiéj strony proponuje p. Pennington aby prezydent był upoważniony, z przyzwoleniem Nowéj-Grenady lub bez tegoż, trzymać tak w Aspinwall jak w Panamie, korpus żołnierzy morskich lub policyi uzbrojonéj dla bezpieczeństwa życia i własności podróżujących na kolejach żelaznych.

Jeżeli kongres wewnątrz nie nastręczał zajęcia, inaczéj rzecz się miała zewnątrz. Washington był teatrem okolicznościowéj trajedyi. Pewien członek zgromadzenia p. Herbert, deputowany z Kalifornii położył trupem z pistoletu kelnera z hotelu „Willard“. Aby pojąć tę scenę, tak nadzwyczajną wszędzie prócz w Stanach Zjednoczonych, wiedzieć trzeba że w hotelach amerykańskich jest czas przeznaczony na śniadania. W hotelu „Willard“ n. p. dostać go można od godziny 5téj do godziny 11téj z rana; obyczaj amerykański to ma za sobą, że się jest dzień i noc a nawet w czasie śniadania uzbrojonym, p. Herbert przyszedłszy o godz. 11½ zażądał śniadania, kelner mu zrobił uwagę, że ponieważ godzina zwykła już minęła, należy zażądać upoważnienia od dyrekcyi hotelu. Uwaga tak słuszna w oczach europejczyka źle była przyjętą przez p. Herbert. Po grubych obelgach, dopuścił on się czynnego pokrzywdzenia na osobie kelnera, który w obronie swéj uderzył go talerzem w głowę. Przyjaciel pana Herberta ujmuje się za nim, kupią się inni kelnery, wszczyna się zamieszanie, a p. Herbert przykłada pistolet do piersi jednego z nich, Irlandczyka nazwiskiem Keating i ściele go trupem na miejscu. Deputowany sam się potem oddaje w areszt. Wytoczyła się sprawa i oddany został pod sąd kryminalny. Rzecz dzisiaj na téj pozostała stopie i dziwićby się niemożna gdyby pan Herbert był uznany za niewinnego jako występujący prawnie w obronie własnego życia, a to tem mniéj, że już wczoraj wypuszczony został za zaręczeniem na wolność.

Kwestya nietykalności dyplomatycznéj łączy się z tym wypadkiem. P. Dubois, minister niderlandzki był świadkiem téj sceny a zeznanie jego miałoby wielką wagę. Lecz zasłonił się przywilejem posła, i odmówił stawienia się przed sądem. Rzecz ta żywo obeszła publiczność amerykańską.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 3go czerwca. Kilku urzędników z ministerstwa marynarki francuskiéj przejeżdża przez nasze miasto, udając się w okolice Brodów, gdzie mają oglądać obszary wysokopiennych lasów Łopatyńskich, w celu zrobienia ugody z właścicielem tych dóbr na dostawę okrętowego budulcu. Wiadomo bowiem, że u nas jedne tylko Łopatyńskie lasy są w stanie dostarczyć dębów na okręty i sosien na maszty.

— Porucznik stojącego w Kronstadzie pułku Hartmann, otrzymał na drodze urzędowéj przez posła amerykańskiego w Wiedniu uwiadomienie, iż zmarły jego krewny w Stanach Zjednoczonych zostawił 46 milionów złr. majątku, który złożony jest w depozycie w banku londyńskim. Spadkobierca przeznaczył natychmiast 1 mil. złr. dla oficerów niższych 3go korpusu armii jako fundusz wieczysty. „Wujaszki w Ameryce“ tak już rzadkie, że o zdarzeniu tem bardzo wątpią, czy prawdziwe.

— Czytamy w *La Presse* wyjątek z jednego z dzienników angielskich: Familia królewska udała się niedawno temu do Osborne na wyspę Wight. Dzieci królowéj przechadzały się często nad brzegami jeziora. Pewnego razu młody książę Walii napotkał chłopca zbierającego muszle, któremi już pełny koszyk naładował. Książę sądząc, że mu wszystko wolno robić, obalił koszyk z muszlami. Chłopiec zgniewał się i rzekł: „Zrób to jeszcze raz, a zobaczysz!“ — „No dobrze — odpowiedział następca tronu — włóż napowrót muszle do koszyka, a zobaczysz, czy go nie przewrócę.“ Chłopiec włożył napowrót muszle i zawołał: „No, spróbój jeśli śmiesz!“ Książę obalił znów koszyk. W odpowiedzi na to otrzymał potężny policzek, tak iż mu nos spuchł i twarz nabrzmiała, jak gdyby się boksował. Królowa dostrzegła zmianę na twarzy księcia i zapytała go o przyczynę. „Masz na coś zasłużył, odpowiedziała, i gdybyś nie był ukarany należycie, byłabym ja sama cię ukarała. Jeżeli raz jeszcze co podobnego uczynisz, spodziewam się, że cię nie będą oszczędzać tak jak dziś.“ Królowa kazała potem zawołać chłopca i jego rodziców i oświadczyła, iż bierze na siebie wychowanie dziecka.

— *Gaz. Kol.* donosi z Paryża o sumienności pewnego krytyka teatralnego: Jeden z największych naszych recenzentów teatralnych, który każe sobie składać haracz od artystów wszystkich teatrów paryskich, otrzymał niedawno temu odwiedziny p. Bataille z opery komicznéj, który go prosił, aby o nim raczył przychylnie się wyrazić z okazyi nowo przedstawionéj sztuki. Bataille przepraszał go wprawdzie, że jest teraz bez pieniędzy, lecz w przyszłym miesiącu będzie mógł wdzięczność swoją okazać. Krytyk zapewnił aktora, że może być pewnym, iż go nie pominie. W następny poniedziałek pojawiła się krytyka, w któréj wielki recenzent wychwalał wszystkich, a o p. Bataille rzekł w końcu: „Pan Bataille obiecuje wiele, ciekawi jesteśmy, czy dotrzyma czego się po nim spodziewamy.“

— W Peszcie powieszono 30go maja za wyrokiem sądu krajowego Józefa L. W. żyda z Krakowa rodem, lat 43 liczącego, wdowca, który na dniu 25 października 1855 roku zabił rozmyślnie żonę swoją, do któréj mieszkania potajemnie się zakradł i ukrył pod łóżkiem dopóki nie zasnęła.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.*** *Kursa telegraficzne z dn. 3 czerwca.*— Metaliki 5-procent. 83 9/16. — Metaliki 4½-proc. —.— Metaliki 4-proc. 86 13/16. Metaliki 5-proc. z r. 1853 74⅞. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — 2½-proc. 84 7/12. — 1-proc. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. 84 11/16. — dto 4½-proc. 74¾. dto z r. 1850 4-proc. 66½. — Augsburg 102⅜. —Londyn złr. 10 kr. 3. — Paryż 119. — Akcye Bankowe 1137. — Akcye kolei żel. północ. 3023¾ — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

***Kurs krakowski*** z d. 3 czerwca. — Bankn. austr. ż. 108¼, — pł. 107½. — Pruski kurant ż. 106½ pł. 106. — Ruble sr. nowe ż. 102, — pł. 101. — Cwancygiery nowe ż. 112, — pł. 111. — Cwancyg. stare ż. 112, pł. 111. — Imperyały żądają 36, płacą 35½. — Dukaty austr. holend. ż. 21, — pł. 20½. — 20-frank. ż. 35⅙, płacą 34¾. — List zast. polskie z kuponami żąd. 100, — pł. 99½. — Listy zast. galic. z kuponami ż. 84½, pł. 84. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 76½, płacą 76.

***Kurs lwowski*** z dn. 30go maja. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 39. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 44. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 11. — Rubel ros. złr. 1 kr. 34. Talar pruski złr. 1 kr. 28. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. — kr. —. Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —.— Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

***Kurs wiedeński*** z 2 czerwca. Metaliki 83⅜. Nowa pożyczka 65½. — Akcye Banku wiedeń. 1132. — Akcye kolei żelaznéj północ. 301¾. — Agio od złota 5½, od srebra 3¼. — Oblig. uwoln. grunt. 76¾. — Pożyczka ostatnia narodowa 84½.

***Kurs wrocławski*** z d. 31go maja. — Banknoty austr. 101¾ ż. — Bankn. polsk. 94⅚ ż. — Listy zast. polskie dawn. 93 dają — nowe 93 dają. — Listy zast. poznańskie 4-proc. 100¼ żąd, dto 3½-proc. 91 żąd. — Kolej Krakow. Górno-Szląska 83 11/12 ż.

## Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 1go czerwca. Jenerał Edgar Ney wrócił z Petersburga do Paryza. Z Lyonu donoszą z soboty o wielkim wylewie Rodanu i okropnych spustoszeniach; lękają się straty wielu ludzi. Saona jeszcze nie przeniosła brzegów. J. C. W. Arcyksiążę Ferdynand Maks zostawił służbie w Saint-Cloud 20,000 fr. i przez Calais udał się do BruksElli.

**Paryż** 1 czerwca. *Monitor* donosi, że sam Cesarz pojechał do Lyonu i przewodniczyć będzie komitetowi zajmującemu się wsparciem poszkodowanych. Senator sardyński Brema wręczył Cesarzowi pismo króla sardyńskiego wraz z podarunkiem.

**Turyn** 31 maja. W skutku wylewów wód, związek pocztowy między Francyą a Piemontem przerwany. Słychać że Józef Mazzini kazał sprzedać dobra swoje w Genueńskiem położone, zamierzając porzucić polityczne swoje projekta i wynieść się do Ameryki. Budżet na r. 1857 obliczony na 143,726,266 lirów przyjęty został w Izbie 92 głosami przeciw 15stu. Według *Risorgimento*, rząd zamierza dozwolić powrotu do kraju Piemontczykom wydalonym w roku 1849.

Poczty pruskie i francuskie nie doszły nas dziś wieczór.

### Sprostowanie.

W numerze wczorajszym na stronnicy 3éj, przedziałce 1éj *zamiast:* funt celny równa się 2 kilogramom, *popraw:* kilogram równa się dwom funtom celnym.

## Przyjechali od 2 do 3 czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emanuel bar. Saffran podpułkownik ze Sanoka. Julian Papara uczeń prawa ze Lwowa. Henryk Wankel z żoną Dr. med. z Morawy. Antoni Kumett budowniczy z Oświęcima.

HOTEL ROSYJSKI. Józefa bar. Konopkowa wł. dóbr, Helena de Komar z Wiednia. Adam hr. Zamojski wł. dóbr z Paryża. Barbara Klimkiewiczowa wł. dóbr z córkami z Rzeszowa. Ksiądz Walenty Padowicz z Jeżowego. Ksiądz Franciszek Nadurzyński z Mrowli. Ksiądz Jędrzéj Dulka, proboszczowie z Swilczy. J. H. Kervi, P. B. Leclaire, A. Malinvaud urzędnicy ces. franc. marynarki z Gdańska.

## KOLEJ ŻELAZNA
**codziennie**

*Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:*

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 35 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Oświęcima { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.

*Przychodzą do Krakowa:*

Z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Oświęcima { o godzinie 11téj min. 25 przed połud. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

*Kraków* 3 czerwca. Dowóz pszenicy z Królestwa Polskiego codzień mniejszy. Targ przenosi się ztąd na granicę do Mysłowic i Maczek, a tu nic zboża nie dochodzi. Ztąd nawet wywożą go obficie, i tak wczoraj sprzedano do Królestwa Polskiego około 300 korcy kaszy jaglanéj z odstawą do Maczek na kolej po 64—66 złp. Kukurudzy około 200 korcy z odstawą do Michałowic na 36—38 złp. Bobu na siewy i na paszę około 100 korcy po 37—38 złp. Jęczmienia lekkiego i średniego po 38—42 złp. Wszystko z opłatą celną. Chciano większe skupować jeszcze ilości, ale handlarze zboża nie zapuszczali się w dalsze spekulacye. Owies mocno na granicy poszukiwany i dobrze płacony. Kilkaset korcy zaraz lub na późniéj sprzedano do Królestwa po 26—27 złp. wraz z cłem i odstawą. Pszenicy stamtąd znów dla Krakowa bardzo mało i płacono ją średnie tylko gatunki po 56, 58—61 złp. Wyborowego ziarna wcale nie było. Żyto znalazłoby wielki pokup w Królestwie, ale nie chciano przystawać na ceny tutejsze. Na targu miejskim ruch w handlu pszenicy stały, ceny podług dawnych notowań, kupno łatwe. Owies bardzo szukany i po 10—15 kr. wyżéj płacony. Żyto i jęczmień, tudzież inne ziarna mniéj znajdowały pokupu, a po cenach notowanych można było wielkie zakupować ilości. W ogóle oprócz pszenicy i owsa, na tutejszym targu niema pokupu; natomiast handel zboża zwraca się do Król. Polskiego. Na przywóz zaś stamtąd pszenicy liczyć już niepodobna. Oprócz wywozu jéj do Królestwa i Prus, wiele zabrano temi czasy do Warszawy lub Łowicza.

## TREŚĆ DZIENNIKA URZĘDOWEGO
*do Gazety Lwowskiéj.*

**Zawezwania.** C. k. Sąd obw. Tarnopolski: wierz. hip. dóbr Kapuścińce w obw. Tarnopolskim; term. do 10 lipca r. b.— Sąd krajowy lwowski: Kelmana Kiper; term. staw. 10go czerwca r. b. o godz. 10 we Lwowie. — Sąd krajowy Bukowiński: Rozalię Asłan; term. staw. w Czerniowcach 9 czerwca 1856 o godz. 9 zrana.— Sąd obw. Tarnopolski: Michała Drozdowskiego, Bogumiłę Kurowską, Tadeusza i Brygitę Nowosielskich, Maryannę Smolińską, Annę Fabricius, Juliannę Fabricius, sukcesorów Samsona Apfelbaum i wierzycieli masy krydalnéj Prota Potockiego, celem sprawdzenia na dobrach Czabarówce zahipotekowanych wierzytelności, term. staw. 17 lipca r. b. — Sąd kraj. lwowski: Osiasza Seliga Hulles lub jego sukcessorów celem extabulacyi kaucyi z realności we Lwowie pod L. 343 3/4; termin staw. 2go lipca r. b. w godz. urzęd.—Sąd obw. Tarnopolski: pp. Emilię Jaruntowską, Ksawerego Jaruntowskiego, Teklę z Jaruntowskich Suchodolską, księżnę Franciszkę, Wiktoryę Jabłonowską, Józefa hr. Jaworskiego celem ekstabulacyi z dóbr Dołhe, Hrydówka, Dereniówka i Załawie; term. staw. w d. 1 lipca r. b. o god. 10 zrana.— Sąd kraj. lwowski: wierz. hip. dóbr w obw. Żółkiewskim Niemirów, Wola Niemirowska, Przedmieście, Parypsy, Wróblaczyn, Ruda, Wola Wróblaczyńska, Szczyrzec, Jasionów i Kleparów; term. do d. 26 czerwca r. b. — Sąd obwod. Stanisławowski: wierz. hip. dóbr Ottynia i Uhorniki; term. do 17 lipca r. b.— Sąd obw. Tarnopolski: Teklę z Jaruntowskich Suchodolską, Tomasza Uznańskiego, Male Feige Males, celem extabulacyi sum z dóbr Dołhe term. staw. 1go lipca r. b. — Sąd krajowy lwowski: p. Marcelego Suchodolskiego; term. staw. 12 czerwca r. b. o godz. 10 we Lwowie.

**Konkursa.** Apteka nowo założyć się mająca w Rymanowie, obw. Sanockim term. do 20 czerwca r. b.— Posada kancelisty (350 złr.) w Zbarażu w obw. Tarnopolskim; term. w 4 tygod. po ost. zamieszczeniu w *Gaz. Lwow.* — Posada praktykanta przy c. k. urzędzie pocztowym we Lwowie; term. do 15 czerwca r. b.— Posada aktuaryusza (400 złr.) przy urzędzie powiatowym w Rawie, w obw. Żółkiewskim; termin pod. w 4 tyg. od ostat. zam. w *Gaz. Lwow.* — Posada kancelisty (350—400 złr.) przy urz. pow. w Winnikach w obw. lwows. term. pod. w 4 tygod. od ost. zam. w *Gaz. Lwows.* Posada akcesisty (350—400 złr.) przy urz. pomoc. c. k. namiest. lwowsk.; term. do końca czerwca r. b.

**Licytacye.** W d. 17 lipca r. b. w Brodach wydzierżawienie tamecznych dochodów targowych (cena fisk. 1248 złr. m. k.)— W d. 10 lipca i 14 sierpnia r. b. sprzedaż realności pod L. 25 2/4 w Stanisławowie (cena wyw. 1099 złr. m. k.) W d. 12 czerwca r. b. w urzędzie powiatowym w Tłumaczu, dokończenie kościoła w Koropcu (cen. wyw. 2020 złr. 5 2/4 kr. k. m.)— W d. 17 czerwca r. b. w Tarnopolu dostawa do magazynu rządowego 2000 niż. austr. meców żyta (vadium 600 złr.) i 29,000 niż.-austr. meców owsą (vadium 5000 złr. m. k.)— W d. 10 i 16 czerwca r. b. w Żółkwi przebudowanie klasztoru ex-dominikańskiego na gmach urzędu powiatowego w Bełzie (cena wyw. 4619 złr. 58 5/8 kr.)

## URZĘDOWE.

### Edyktalne wezwanie.

[Nr. 13,227.] Magistrat miasta Krakowa wzywa poniżéj wyszczególnionych starozakonnych popisowych do gminy Kazimierskiéj należących a z miejsca zamieszkania wyśledzonymi być niemogących, aby w terminie 6ciu tygodni od dnia niniejszego ogłoszenia celem zadosyć uczynienia obowiązkom wojskowości stawili się, po upływie bowiem tego czasu, za zbiegów wojskowych uważani i jako tacy traktowani będą.

| Nr. domu | | Gm. | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nr. domu | 16 | Gm. 6 | Ebersohn Dawid . . . . | urodz. | 1834 r. |
| „ „ | 183 | „ 10 | Baumgardten Mojż. Hirsz | „ | 1831 r. |
| „ „ | 76 | „ 10 | Beigel Jakób . . . . . | „ | 1831 r. |
| „ „ | 195 | „ 10 | Banaszek Józef . . . . | „ | 1830 r |
| „ „ | 66 | „ 6 | Koplik Abraham . . . . | „ | 1830 r. |
| „ „ | 11 | „ 6 | Kalwaryjski Samuel . . | „ | 1829 r. |

Z Magistratu król. głów. miasta Krakowa
dnia 27 maja 1856. (1139-2-3) Tobiaszek.

### Ankündigung

[Nr. 5711.] Von Seiten der Bochniaer k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung nachstehender Gefälle der Stadt Podgórze und zwar:

a) der städtischen Steinbrüche am 11ten Juni 1856.
b) der Schlachtbänke . . . . . am 12ten Juni „ endlich
c) der Fleischaussrottungsläden am 13ten Juni „

auf die Dauer von 3 Jahren die Lizitazion in der Podgórzer Magistratskanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden.

Der Fiskalpreis für die Steinbrüche beträgt 805 fl.
dto für das Schlachthaus . . . 140 fl. 30 kr.
dto für die Ausschrottungsbänke 143 fl. CMze.

Das Vadium 10% des Fiskalpreises.

Die weitern Lizitationsbedingnisse werden am gedachten Lizitationstage bekannt gegeben werden.

Bochnia den 17. Mai 1856. (1084-3)

### Konkurs-Ausschreibung.

[Nro 866.] Zur provisorischen Besetzung der beim Tarnower Magistrate erledigten Stellen und zwar:

1) eines Einreichungsprotokolisten mit dem Gehalte v. 300 fl
2) eines Registranten mit . . . . . . . . . 300 fl

wird der Konkurs bis 20ten Juni 1856 ausgeschrieben.

Bewerber um diese Posten haben in der obbestimmten Frist ihre gehörig instruirten Gesuche, falls sie in einer öffentlicher Bedienstung stehen, mittelst der vorgesetzten Behörde, sonst aber unmittelbar an diesen Magistrat zu überreichen und darinn ihr Alter, Kenntnisse bisherige Dienstleistung und Verwendung nachzuweisen, so wie anzugeben, ob sie mit einem Beamtem des Tarnower Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Magistrat Tarnow am 18. Mai 1856. (1113-3)

N. 3078. **Edict.** (1123--3)

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens des Hr. Salesius Gawroński bücherelichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Krakauer Kreise liegenden, in den Hypothekenbüchern Tom. II. Vol. nov. 1 Pag. 119 haer. etc. vorkommenden Gutes Boleń Behufs der Zuweisung des laut Zuschrift der Krakauer k. k. Grundentlastungs - Ministerial - Commission für obige Gu bewilligten Urbarial - Entschädigungskapitals pr. 4377 fl. 12 4/8 kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15 Juli 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Nambaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; und dass dieses tillschweigende Einwilligung auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kapitals gelten werde; das er ferner bei der Verbandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Krakau am 13 Mai 1856.

### Kundmachung.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass 60 Stück überzählige, vollkommen gesunde und diensttaugliche schwere Artillerie-Zugpferde an den Meistbiethenden veräussert werden. Der Verkauf findet am 3ten Juni auf dem untern Kastellplatze zu Krakau Vormittag 9 Uhr statt.

Krakau am 31. Mai 1856.

(1146-3) Vom k. k. Commando der Pferd-Reserve des k. k. 2ten Feld-Artillerie-Regiments.

### Obwieszczenie.

Stósownie do rezolucyi c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 14 maja r. b. do N. 4555 rozpocznie się w dniu 6 czerwca 1856 o godzinie 9 zrana w domu pod L. 516 przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie licytacya ruchomości, obrazów i rycin po śp. Alojzym Filipowiczu.

Kraków dnia 31 maja 1856 r.
(1149-1-3) *Eustachy Ekielski.*

## Inseraty.



### Od Expedycyi „CZASU".

Na dniu 2 czerwca wysłano **Dodatek miesięczny** z maja na następujące stacye pocztowe: Jasienicy, — Kutt, Komarna, Kamionki Strumiłłowéj, Krościenka, Kotzmania, Kęt, Karlsbadu, Kossowa, Kopyczyniec, Kołomyi, Krzywiec, Krosna, Kalwaryi, Kostrzynia, — Lwowa, Luzania, Leżajska, Lubaczowa, Lutowisk, Liska, Limanowy, Łańcuta, Łącka, — Maryampola, Maros Vasarhely, Makowa, Mielca, Mościsk, Mogilan, Monasterzysk, Myślenic, Mostów wielkich, Mikuliniec, —Nadworny, Neutry, Nowego-Wiśnicza, Niżniowa, Narajowa, Nowego-Sącza, Nowego-Targu, Niska, — Ottyni, Oświęcimia, Olszanicy, Obertyna, — Poznania, Pragi, Podhorec, Przemyślan, Przeworska, Pilzna, Podhajec, Przemyśla.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumura | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 2 | 2 | 330'''61 | +17°2 | 43 | północny słaby | pogoda | | +11°0 | +20°0 |
| | 10 | 330 69 | +13 3 | 81 | pn.wschodni „ | „ | | | |
| 3 | 6 | 330 95 | +12 0 | 87 | „ „ | „ | | | |

*Antoni Kłobukowski* Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.